

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpoewdziałni Elerownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 104

Poznań, wtorek dnia 3 marca 1936

Rok 31

Strajk w łódzkim przemyśle włókienniczym

objął kilkadziesiąt fabryk żydowskich w całym okręgu

Łódź. (Tel. wł.) W poniedziałek w godzinach rannych strajkowało około 6000 robotników. Z większych zakładów żaden nie był unieruchomiony.

Jeśli chodzi o średnie zakłady, to strajk wybuchł w następujących fabrykach: Rosen i Wiślicki (strajkuje 600 robotników), Sekalama (300 robotników), Bukiet (350 robotników), Danziger (400), Staropolski (80), Weiss i Jachimowicz (100), Wasiewicz (100), Lewicki (80), Rumbasiewicz (80), Guttman (140), „Narwa” (100), Michel (80), Bornsztein, Zylberband (100), Szatz (160), Kochański (70), Ceberbaum, Lipszyc, Kótko i Wajnfeld (po 70), oraz w około 40 innych fabryk, zatrudniających od 10 do 40 robotników.

W godzinach popołudniowych liczba strajkujących wzrosła do 7500 przez przyłączenie się do strajku dalszych kilku fabryk.

Strajk ma przebieg spokojny. W Pabjanicach strajkowało 2500 robotników w 38 fabrykach. Do godz. 12 strajk objął 50 procent robotników. Po południu cyfra ta powiększyła się do 75 proc. Firmy „Krusche - Ender” i Pabjanickie Zakłady Włókiennicze (dawn. Kindler i Dobrzyńska) są czynne normalnie. Szereg tkalni, w których właścicielami są chrześcijanie, pracuje normalnie. Strajkują tylko zakłady, których właścicielami są Żydzi.

W Zgierzku strajk objął małe fabryki. Strajkowało około 500 ludzi.

W Zdunskiej Woli strajkowało około 1500 robotników. W Rudzie Pabjanickiej, Aleksandrowie i Zelowie praca wykonywana było normalnie. W Konstancynie w 12 fabrykach strajkowało 500 ludzi. Należy podkreślić, iż strajk do tej chwili objął wyłącznie fabryki żydowskie.

Na czwartek, dnia 5 b. m. zapowiedziana została konferencja w ministerstwie opieki społecznej, jednak narazie związki zawodowe na konferencję tę nie otrzymały zaproszenia.

Łódź. — Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Zapowiedziany na dzień wczorajszy początek strajku włókienniczego w fabrykach, nie uwzględniających umów zbiorowych lub nie przestrzegających zawartych umów i ustawodawstwa socjalnego, objął w godzinach rannych w Łodzi i łódzkim okręgu włókienniczym stosunkowo nieliczną liczbę robotników.

Na 80.000 zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, strajk objął około

4.500 robotników, z tego w Łodzi 1100 robotników w 23 drobnych zakładach włókienniczych, w Zgierzku 400 robotników w 26 zakładach, w Pabjanicach 1500 robotników w 29 drobnych fabry-

kach. Pozostałe ośrodki przemysłu: Ozorków, Tomaszów, Piotrków nie strajkują. Wszystkie fabryki średniego i dużego przemysłu w całym okręgu są czynne i pracują normalnie.

Strajk w łódzkim przemyśle skórzanym

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie likwidacji strajku w przemyśle skórzanym, gdzie od dwóch tygodni strajkuje około 12 tysięcy czeladników szewskich, cholewkarzy i rzemieślników. W konferencji wzięło udział około 100 delegatów robotników z Łodzi, Skierniewic, Kalisza i okręgu, tudzież przedstawiciele cechu. Konferencja przeciągnęła

się kilka godzin i w rezultacie nie doprowadziła do porozumienia. Dalsze obrady odroczone do piątku, 6 bm.

W międzyczasie mają cechy odbyć zebranie i ustalić projekt umowy. Niezależnie od tego, 4 bm. niezrzeszeni hurtownicy branży obuwniczej mają odbyć zebranie i ustanowić pełnomocników do podpisania nowej umowy zbiorowej.

Upominek włoski dla Ligi Narodów

W dniu obrad genewskich w sprawie zaostżenia sankcyj

Genewa. (PAT) Bova Scopa, sekretarz stałej delegacji włoskiej przy Lidze Narodów, złożył osobiście delegacjom brytyjskiej i francuskiej tekst komunikatu, jaki został opublikowany w Rzymie w sprawie wypadków na froncie włosko - abisyńskim. Chodzi tu o komunikat marszałka Badoglio nr. 143.

A w razie zaostżenia sankcyj...

Rzym. (PAT) Włoskie koła półurzędowe ponownie stwierdzają, że w razie zaostżenia sankcyj, rząd włoski odpowie szeregiem zarządzeń przeciw-sankcyjnych, które będą stopniowane, zależnie od charakteru i zakresu nowych środków, uchwalonych ewentualnie przeciw Włochom w Genewie.

Ogniem, mieczem i ułotkami

Asmara. (PAT) Samoloty włoskie rozrzuciły na niezajętych przez wojska włoskie terytorjach Abisynji ułotki w językach włoskim, amharyckim i tigrejskim, zawierające treść następującą:

„Armja najpotężniejszego wśród potężnych władców, króla włoskiego, zadała klęskę wojskom króla królów na dwóch kresach jego państwa. Generał Graziani zniweczył armje rasa Desty, samoloty włoskie zbliżają się do Adis Abeby, marszałek Badoglio zwyciężył armje rasów Kassy i Sejuma. Armje włoskie idą dalej naprzód. Nie będziecie mogli stawić im czoła. Jeżeli przy-

miecie wojska włoskie jak przyjaciel, uszanują one wasze domy, świątynie i kobiety, nie zamają waszych prac. Jeżeli będziecie stawiać opór, żołnierze nasi będą bezwzględni tak, jak karabiny, które im towarzyszą.”

Sugestje pokojowe po pobiciu 4 rasów

Rzym. (PAT) W związku z pogłoską o nowych propozycjach pokojowych, złożono w ministerstwie prasy i propagandy następujące oświadczenie:

„W Rzymie nic nie wiadomo, aby negus bądź inne osoby zainteresowane, wysunąć miały jakiegokolwiek propozycje pokojowe. Ze strony włoskiej nie należy oczekiwać wysunięcia propozycji, zwłaszcza teraz, gdy Włosi mają zwycięstwo w ręku. Gdyby jednak przedstawiono Włochom propozycje, będą one zbadaone przez miarodajne czynniki włoskie. Punkt widzenia włoski oraz włoskie żądania są oddawna znane. Należy jednak pamiętać, że obecna sytuacja nie jest ta sama, co przed paru miesiącami, ponieważ wojska włoskie pobili ostatnio 4 rasów, dowodzących najlepszymi armjami negusa.”

Ras Sejum uniknął osaczenia

Armje rasów Kassy i Sejuma małymi grupami, ścigane przez samoloty, cofają się w góry i wawozy prowincji Semien. Włosi w zajętej prowincji organizują nowe linje, jednakże w różnych jaskiniach i wawozach górskich Tembienu kryją się jeszcze wojownicy rasa Kassy. O rasie Sejumie niema żadnych wiadomości od chwili, gdy na czele części swoich wojsk wycofał się z Abi-Adi, głównego ośrodka prowincji Tembien. W każdym razie, jak donoszą źródła angielskie, ras Sejum z większością swoich wojsk zdołał uniknąć osaczenia przez wojska włoskie w Tembienie.

Na odcinku Aksum samoloty włoskie bombardowały kilka miejscowości na drodze do Gondaru, a mianowicie stolicę Godzamu, najwidoczniej przygotowując drogę dla nowej ofensywy.

Cesarz na czele wyborowych wojsk, a m. in. swojej gwardji, wyruszył z Dessie w kierunku jeziora Asziangi. Niektórzy sądzą, że w chwili decydującej cesarz nie cofnie się przed ryzykiem ostatecznym.

Zakończenie narady gospodarczej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w wielkiej sali Prezydium Rady Ministrów drugie i ostatnie plenarne zgromadzenie narady gospodarczej pod przewodnictwem premiera Kościłkowskiego. Zgodnie z ustalonym programem, zgromadzenie to poświęcone było sprawozdaniom przewodniczących komisji z przebiegu obrad komisyjnych. Przewodniczący komisji przedstawiali plenarnemu zgromadzeniu przyjęte w komisjach rezolucje. P. in. rezolucje domagały się obniżenia stopy procentowej wkładów, udostępnienia kredytu drobnemu przemysłowi, kupiectwu i rzemiosłu, gruntownej reformy wszystkich obciążeń publicznych, zreformowania taryfy świadectw przemysłowych, skasowania podatku wojskowego, potanienia ubezpieczeń społecznych i usprawnienia ich, dodatniego salda handlowego, racjonalnej organizacji rynku wewnętrznego, umocnienia rynku pieniężnego, uznania zasady rentowności procesów gospodarczych, ciągłości polityki gospodarczej rządu.

Na zakończenie narady gospodarczej premier Kościłkowski wygłosił dłuższe przemówienie.

Ruski - rusiński - ukraiński

Warszawa. (PAT) Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów i komisarzy rządu na m. Warszawę, wyjaśniający, że wyrażenie ruski wzgl. rusiński, użyte w ustawie z dnia 21 lipca 1924 o języku państwowym i języku urzędowania rządowym i samorządowym władz administracyjnych, odnosi się również i do tej części ludności, która określa swą narodowość i język jako ukraiński. Okólnik stwierdza, że używanie nazwy „ukraiński” nie jest sprzeczne z duchem cytowanej ustawy, wobec czego nie powinno dawać podstaw do stosowania jakiegokolwiek ograniczeń lub utrudnień. Określenie „ukraiński” może więc być używane narówni z wyrażeniem „ruski”.

Uspokojenie Syrii

Damaszek. (PAT) Jak słychać, pomiędzy francuskim wysokim komisarzem a nacjonalistami syryjskimi doszło do porozumienia, w myśl którego ogłoszona zostanie amnestja dla przestępców politycznych, szkoły będą otwarte, a do Paryża uda się delegacja przywódców nacjonalistycznych celem podjęcia rokowań o zawarcie traktatu, wzorowanego na traktacie pomiędzy Irakiem a Wielką Brytanią.

Strajk 70 tys. dozorców

Nowy Jork. (PAT) Strajk obsługi dźwigów i dozorców domowych zaostrzył się. Według urzędowych danych strajk personelu zatrudnionego w wielkich kamienicach we wschodniej części Nowego Jorku ogarnął 6.000 budynków i 70.000 ludzi.

Panama znowu niezależna

Waszyngton. (PAT) W myśl zasad polityki dobrego sąsiedztwa, zalecanej przez prezydenta Roosevelta, Stany Zjednoczone postanowiły zrzec się prawa interwencji w republice Panama. Prawo utrzymywania porządku publicznego w miastach tej republiki i na terytorjum przyległym, Stany Zjednoczone posiadały na mocy traktatu z r. 1903, który obecnie został uchylony. W nowym traktacie Stany Zjednoczone zobowiązują się również uiszczać opłatę za korzystanie z kanału, w wysokości 250 tys. dolarów rocznie po dawnym kursie, z mocą wsteczną od 1904 roku.

Położenie w Japonji

Sfery wojskowe nie są zadowolone z dotychczasowych stosunków

Tokjo. (PAT.) Książę Saionji przybył do Tokjo, gdzie w pałacu królewskim oczekiwała na niego zebrana tajna rada i członkowie gabinetu. Według przyjętego zwyczaju książę Saionji dokona nominacji premiera. Rozstrzygnięcie nie nastąpi jednak ze względu na skomplikowaną sytuację przed upływem paru dni.

Według tutejszej prasy, japońskie sfery wojskowe uważają za przyczynę ostatnich zdarzeń wadliwy system socjalny i trwająca od szergu lat korupcja. Zdaniem tych sfer, premierem

powinien zostać człowiek silny, mogący opanować obecną sytuację.

Koła zbliżone do marynarki wojennej uważają, że przyszły gabinet powinien być złożony z ludzi zdolnych do prowadzenia polityki, opartej na solidnych podstawach i posiadających gruntowną znajomość zagadnienia obrony narodowej.

Tokio. (PAT) Minister wojny Kawaszima odbył w pałacu cesarskim rozmowę z księciem Saionji, któremu przedstawił poglądy przywódców armji.

Krynica imponuje Zakopanemu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Krynica, w lutym.

Na deptaku, przy podejściu do najbardziej luksusowej w Polsce willi, zwanej, nie wiadomo dlaczego, „Dyrektorówka” — bo dyrektor zdrojowiska w niej nie mieszka, ani nie jest ona dla niego przeznaczona — dzień i noc stoi policjant.

Gdy pewnego popołudnia mijając posterunek, zauważyłem, że do policjanta podszedł jego przełożony, komisarz.

— Wychodził? — padło cicho.

— Nie. Dziś nie wychodził — brzmiał krótki raport.

W kilka dni później, gdy w liczonym gronie wracaliśmy na nartach z wycieczki do „Złotego Rogu”, mignęły przed nami sanie. Zakładowe siwki, dobrze wypasione, pociągnęły wzrok. Dobrze utrzymane i rasowe konie są w Krynicy rzadkością. W saniach, zjeżdżających w dół, ujrzelśmy coś więcej: rotmistrza w szwoleżerskiej czapce, siedzącego prost na ławeczce i dwie postacie owinięte w dachy z rysionymi kołnierzami i przykryte potężnymi futrzanymi czapami, takimi, jakie się widzi na fotografiach z reprezentacyjnych polowań.

Minał nas generał Rydz - Śmigły, wypoczywający w Krynicy od kilku tygodni. Jak twierdzą wszystkowiedzący Kryniczanie, generalny inspektor armii przybył tu już w grudniu i zamieszkał w nowym schronisku górskim na Jaworzynie, lecz wypadło inaczej. Przybył w początku lutego i zamieszkał w „Dyrektorówce”.

Krynica jest dumna z gości o głośnych nazwiskach. Im więcej sław, tem lepiej, bo współzawodniczące Zakopane reklamuje się na wszystkie strony i ściągają nawet tych, którzy w domu zdecydowali się już jechać do Krynicy. Oczywiście źródła i kąpiele krynickie mają swoich pewnych klientów, ale wielu jest takich, którzy łakną sportów zimowych, względnie dancin-gów i wesoleń w obramowaniu z ośnieżonych gór i lasów?

Dla ludzi bogatych i snobistycznie nastawionych jako najsilniejsza atrakcja w Krynicy wyrobił się Kiepara, a raczej jego hotel „Patria”. Choć Kiepara miał powiedzieć, że wszystkim wolno krytykować jego glos, ale nie wolno krytykować jego „Patrii”, to jednak w Krynicy ustawicznie krąży różne dowcipy i powiedzonka na ten „zakazany” temat. Jest na czem ostrzyć język, bo w „Patrii” roi się od Żydów, a aż do środy popielcowej przygrywała tam żydowska orkiestra Golda i Petersbur-skiego. Mówi się n. p., że Kiepara odznaczono orderem, bo z wielu Żydówek porobił „patrijotki”. Ma się na myśli te Żydówki, które dzień za dniem i wieczór za wieczorem uczęszczają na dancin-gi do „Patrii”. Inni znowu dowodzą, że Kiepara po powrocie z Ameryki nie pozna swojego hotelu, bo chromowane kolumny, zdobiące fasadę, straciły cały swój blask i uległy oksydacji.

O powrocie Kiepury do Europy dowiedziałem się najpierw w składzie z włóczką, dokąd towarzyszyłem znajomej pani.

Jakaś klientka, odbierając śliczną czapkę i szal z soczycie zielonej angory, powiedziała do sklepowej:

— To napewno dla Marci. Już są do nas w drodze.

Każde dziecko w Krynicy wie, że jest jedna Marcia — Marta Eggerth.

Dopiero po trzech dniach wyczytałem w „Wiadomościach Zdrojowych”, że Kiepara przysłał ze statku, zdążającego do Hawru, depeszę radiową, że przyjedzie do Europy w środę. Dalej, że „mistrz” pragnie wypocząć w Krynicy, ale „czasu swego pobytu w Krynicy Jan Kiepara nie określa, będąc zależny od wielu sytuacji, które dyktują jego osobą”.

Wracając jeszcze do wszystkowiedzących stałych mieszkańców Krynicy, dodać należy, że przysięgają oni, iż Kiepara ożenił się w roku zeszłym, na Wę-

grzech, z Martą Eggerth. Wiadomość tę trzyma się w tajemnicy — jak wielkiej, łatwo się domyślić — ze względu na matkę Kiepury, która orzekła, że synowi pozwoli poślubić jedynie Polkę.

Ale wróćmy do Krynicy w ogólności.

Obecną liczbę Kuracjuszy, narciarzy i innych nierobów określa się na dobre trzy tysiące. W pijalni muzyka gra we-

Z gospodarki „sanacyjnej” w Toruniu

„Słowo Pomorskie” podaje dalsze szczegóły o bezprzykładnej gospodarce w „sanacyjnej” toruńskiej „Pomorskiej Drukarni Rolniczej”, której akcje są przeważnie w rękach „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej” („sanacyjnego” „Dnia Pomorskiego“):

„Pomorska Drukarnia Rolnicza” czerpała pełną garścią kredyty z Kas Komunalnych i ze skarbu państwa drogą przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Nie potrzebowała dawać na pożyczki żadnych gwarancji, a jeżeli gwarancje dawała, to tego rodzaju, jak zahipotekowanie 525.000 zł na nieruchomości o rynkowej wartości 50.000 — 60.000 zł. Rzecz oczywista, większa część pożyczek zahipotekowanych przypadnie; według obliczeń stracią wszystkie swe pieniądze: Bank Gospodarstwa Krajowego (lamotowa pożyczka), Z. U. P. U., Pomorski Bank Rolniczy i Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego. Razem na samych pożyczkach hipotecznych 358.000 zł i 25.000 dolarów. Z sumy tej kwota 358.000 zł stanowi pieniądź publiczny!

Suma wierzytelności niezahipotekowanych wynosi, jak pisze sam „Dzień Pomorski”, zł 391.000. Jeżeli z masy upodłościowej wydobędzie się jedna trzecia, to będzie pewno wiele. I w tej pozycji główna część stanowią znowu pieniądze publiczne, jak podatki, ubezpieczenia społeczne itp.

Kierownicy zbankrutowanej „Drukarni Rolniczej” bronią się bardzo chytrze. Aby oczyścić siebie z zarzutu zaprzepaszczenia setek tysięcy obcych, przeważnie publicznych pieniędzy, całą winę za bankructwo składają na barki poprzedniego zarządu, który dziś na łamach prasy bronić się nie może. Już w roku 1929 — mówi p. Schab i towarzysze — „Drukarnia Rolnicza” była bankrutem; to myśmy właśnie tak ofiarnie pracowali, myśmy obniżyli pasywa itd.

JAK „OBNIŻANO PASYWA”

„Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza” stała się właścicielem „Drukarni Rolniczej” w roku 1929. Istotnie „Drukarnia Rolnicza” była wtedy bankrutem i winna była zgłosić upadłość, bowiem długi daleko przekraczały wartość całego przedsiębiorstwa. „Drukarnia Rolnicza” tego nie zrobiła, natomiast w rok później wystąpiła do sądu o odroczenie wyplat, które też uzyskała. W bilansie, na podstawie którego wniesiono o odroczenie wyplat, zadłużenie przedsiębiorstwa wynosiło (bez kapitałów zakł. i rez.) kwotę 809.573,05, z czego na hipotece było 225.303,38 zł. W ogólnej sumie długów zarząd „Drukarni Rolniczej” rozróżniał dwa rodzaje: uprzywilejowane i nieuprzywilejowane. Suma ostatnich wynosiła 621.597,91 zł, reszta to hipoteki, podatki, świadczenia społeczne, weksle grzeźnościowe itp.

Okres odroczenia wyplat zakończył się w ten sposób, że „Drukarnia Rolnicza” przeprowadziła t. zw. akord na wszystkie swe długi nieuprzywilejowane i zamiast 621.597,91 zł zapłaciła swym wierzycielom tylko 186.479,37 zł. Za jednym zamachem pozbyła się 435.118,54 zł długów.

Konkludujemy: jeżeli pp. Schab i towarzysze piszą teraz, że „na przestrzeni od 1929 do 1936 r. stan pasywów zwiększono tylko o niespełna 10.000 zł”, to przemilczają fakt, że w r. 1931 przedsiębiorstwo ich „zarwało” wierzycieli na olbrzymią sumę 435 tys. złotych.

JAK USTAWIANO BILANSE

Ale — powiada p. Schab — aktywa „Drukarni Rolniczej” w tymże czasie powiększyliśmy o 184 tys. zł!

Sprawa podawania wartości majątku stałego w bilansach „Pom. Druk. Rolniczej”, to historia conajmniej tajemnicza.

Bilans per 31. 12. 1929 r. podaje war-

tość nieruchomości na 229.000, ruchomego majątku na 528.000 zł; bilans per 30. 9. 1930 r. nieruchomości obniża na 139.707,98 zł, a majątek ruchomy podwyższa na 696.248,89 zł; bilans per 17. 1. 1931 r. (niespełna 4 miesiące później) podwyższa znowu wartość nieruchomości na 155.135,55 zł przy równoczesnym obniżeniu wartości majątku ruchomego na 696.248,89 zł; bilans per 31. 12. 1933 r. podskakuje w wartości nieruchomości gwałtownie na 246.302,70 zł, a wartość majątku nieruchomego obniża do 657.338,43 zł; bilans per 31. 12. 1934 r. nie ogłoszony został w ogóle; wreszcie bilans z 31. 12. 1935 r. znowu podwyższa wartość majątku nieruchomego na 261.000 zł, a majątku ruchomego na 681.000 zł.

Oto spółka akcyjna z nieprawdopodobnego zdarzenia! Gorzej jeszcze, że dowolnie podwyższano w bilansach wartość majątku spółki, hipotekując na tych fikcjach setki tysięcy pieniędzy publicznych.

JAK PŁACONO PODATKI

Rozdział dla siebie stanowi sprawa nieplacenia podatków i świadczeń ustawowych przez przedsiębiorstwa p. Schaba i towarzyszy. Nie wiemy, ile dokładnie w tej chwili dłużne są „Pom. Drukarnia Rolnicza” i „Pom. Spółdzielnia Wydawnicza” władzom skarbowym, Ubezpieczalni Społecznej, lub Funduszowi Pracy i Bezrobocia, muszą to być jednak sumki niemałe, jeżeli Urząd Skarbowy ogłasza licytację, a Fundusz Bezrobocia oświadcza zwolnionym pracownikom upadłego przedsiębiorstwa, że zapomóg wypłacać nie może, ponieważ „Druk. Rolnicza” nie uiszczala żadnych świadczeń.

Jak wiadomo, istniejące surowy przepis karny za nieodprowadzanie potrąconych pracownikom świadczeń do odnośnych instytucji; jakos nikt nie śmie wyciągać z tego przepisu wobec kierowników „sanacyjnego” wydawnictwa konsekwencji...

Przedsiębiorstwa p. Schaba i tow. już oddawna nie płaciły podatków i świadczeń, miały jednak dużo szczęścia, bo nikt ich za to nie zlicytował. Oto w bilansie na 30. 9. 1930 r. „Pom. Drukarnia Rolnicza” zalegała z podatkami i opłatami na rzecz skarbu państwa i instytucji publiczno - prawnych na sumę 90.215,05 zł. W bilansie per 17. 1. 1931 r. zaległość w samych podatkach wynosi 140.177,43 zł, a w świadczeniach socjalnych 31.455,53 zł. Razem 171.632,96 złotych.

Ze tej ogromnej sumy zaległości podatkowych zbankrutowane przedsiębiorstwa wydawnictw „sanacyjnych” przez 5 lat nie spłaciły, nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości. Wszak zdawna opowiadano sobie dziwy o nonszalanckim traktowaniu wszystkich upomnień od władz skarbowych i Ubezp. Społecznej w przedsiębiorstwach p. Schaba.

Szkoda tylko, że „sanacyjni” redaktorzy, w swej akcji oszłamniającej na łamach „Dnia Pomorskiego” nie wzięli właśnie swych przedsiębiorstw na dowód, że w Polsce śruby podatkowej jako żywo niema i nigdy nie był...

SPRAWA REWIDENTÓW

W związku ze sposobem zestawiania bilansów „Pom. Druk. Rolniczej” i „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej” bardzo ciężkie oskarżenie wytoczył przed kilku dniami „Dziennik Bydgoski” p. H. Merdasowi, który dziś jest zarządcą masy upadłościowej tego przedsiębiorstwa. P. Merdas w liście, skierowanym do naszej redakcji, wyjaśnia, że potwierdzał tylko jeden bilans, mianowicie za rok 1933. Pozostałe bilanse „Pom. Drukarni Rolniczej” potwierdzali inni rewidenci ksiąg handlowych. Mniejsza o nazwiska, ale stwierdzamy, że obowiązkiem zarówno Izby Przemysłowo - Handlowej jak sądu apelacyjnego jest tutaj wyświetlić

Z CHWILI

Wśród ostatnich pięknych zwycięstw, jakie odniosła młodzież narodowa w różnych miastach uniwersyteckich, szczególne znaczenie posiada sukces, uzyskany przez nią w Krakowie, tej do niedawna wyłącznej domenie „sanacji”, Żydów i socjalistów. W całej Polsce akademickie „Bratnie Pomoce” już oddawna wolne są od Żydów; wszędzie młodzież narodowa przeferowała wprowadzenie do ich statutów t. zw. paragrafu aryjskiego. W jednym tylko Krakowie „sanacyjni” „demokraci” wespół z „Legionem Młodych”, „Strzelcem” akademickim i młodzieżą socjalistyczną zdołali do tej pory utrącać zawsze wnioski w tym kierunku.

Aż wreszcie padła i ta twierdza sentymentów żydowskich. W ubiegłą niedzielę na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy” uniwersytetu Jagiellońskiego na wniosek narodowców uchwalono olbrzymią większością głosów usunąć Żydów z towarzystwa przez wprowadzenie „paragrafu aryjskiego”.

Oby fakt ten stał się zwiastunem całkowitego wyzwolenia starego grodu podwawelskiego z pęt żydowskiej niewoli!

*

Jako, że żyjemy w okresie „przyjaźni” niemiecko - polskiej (wyrażającej się w budowaniu przez hitlerowców na ziemi polskiej konspiracyjnej organizacji, zmierzającej do oderwania od państwa naszego ziem jego zachodnich), — więc też tutejsze pisma niemieckie starają się o inserentów Polaków. I tak agencja ogłoszeń firmy Walter Göhring i S-ka rozesała do kupców Polaków takie oto piękne pismo:

Szan. Firma

Pozwalamy sobie szan. firmy dziennik „Deutsche Nachrichten”, który wydaje partja „Młodych Niemców” (Jungdeutsche Partei) w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 25 celem ogłoszenia się oferować.

Uważamy w innych poznańskich pismach ogłoszenia i jesteśmy przekonani, iż na korzyść, która bezwzględnie powstać musi przez ogłoszenie się w największym piśmie niemieckim w Poznaniu szan. firma dalej rezygnować nie będzie.

Wiemy o tem, że akwizytorowie innych pism za plecami naszymi wezwają do bojkotowania, i damy z powodu tego na piśmie, iż „Deutsche Nachrichten” od dawna są największym dziennikiem niemieckim w Poznaniu.

Jeden z naszych przedstawicieli sobie pozwoli celem bliższych umów do szanownej firmy wstąpić.

Z poważaniem

„Denar”
Agencja Prasowa
Walter Göhring i Ska.

Pytamy: czy nie jest niesłychane, żeby tak monstrualnym piśmie zwracać się w polskim Poznaniu do Polaków?

Spór namiętny o to, kto ma więcej abonentów: młodoniemieckie „Deutsche Nachrichten”, czy staroniemieckie „Posener Tageblatt”, pozostawiamy — Niemcom.

*

Podobno rzeźak żydowski, dokonywający uboju rytualnego bez ogłuszenia zwierzęcia, jest bardzo kulturalnym i miłośnym człowiekiem. Tak prawi na łamach „Nowego Dziennika” rabin Oszjasz Thon:

„Nasz szochet, człowiek uczony i pobożny, odmawia przedtem modlitwę i wie, co jemu jest nakazane, przestrzega najmłodniejszego szczegółu litości i miłosierdzia. Nie — my nie jesteśmy okrutnikami. My nawet nie pielęgnujemy szlachetnego sportu — polowania. Czytajcie o ostatnich polowaniach, jakie to było okropne. Przypomnijcie sobie pierwszy lepszy opis polowania, gdzie przeczytany, a porównajcie to szarpanie wyglodniałych i rozjuszonych psów z tem, co robi pobożny szochet.

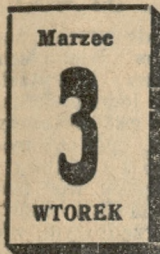
„Co jak co — ale o brak litości i miłosierdzia nie posadzajcie ani nas, ani naszej religii. Napadli nas zniekarna. Czy istotnie nawet na odcinku miłosierdzia odważą się wydać nam wojnę! Naturalnie — kto ma siłę, może się na wszystko powazyć — choćby nawet na największą krzywdę i — nieprawdę...”

Teraz już wiemy, że „szochet”, to człowiek uczony i pobożny, a ubój rytualny, to akt litości i miłosierdzia....

rolę, jaką spełnili rewidenci ksiąg przy potwierdzaniu „bilansów” „Pom. Drukarni Rolniczej”. Dobro życia gospodarczego na Pomorzu domaga się, by zaprzysiężeni rewidenci i sądowi rzeczoznawcy dawali ręką i sercem solidnego załatwiania swej funkcji nie tylko w stosunku do zarządu i kierownictwa przedsiębiorstw, ale także w stosunku do wierzycieli.

Uniwersytet polski — litewskiemu

Warszawa. (Tel. wł.) Uniwersytet warszawski przesłał uniwersytetowi kowieńskiemu za pośrednictwem konsulatu atlas zoologiczny. Z atlasem przesłano także pismo w języku litewskim.



Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Kunegundy ces.
Sroda: Suchy dzień, Kazimierza kr.
Kalendarz słowiański:
Wtorek: Sławomily
Sroda: Kazimierza św.
Słońca: wschód 6,35 zachód 17,35
 Długość dnia 11 godz.
Księżyc: wschód 12,33 zachód 4,23
 Faza: 5 dzień przed pełnią.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Kazimierza Zaborowskiego o godzinie 15,30 ul. Maleckiego 3. — Śp. Antoniego Zakowskiego o godz. 16 z kapł. ement. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka. — Śp. Romana Tadrowskiego o godz. 16,15 z kaplicy ement. na Jeźycach.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Rose-Marie”.
Teatr Polski: Dziś — „Przechodzień”.
Teatr Nowy: Dziś — „Egzotyczna kuzynka”.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj po południu trwała na ziemiach polskich pogoda chmurna z rozporządzeniami i stosunkowo ciepła. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 12 st. w Przemyslu, 11 w Krakowie, 10 w Warszawie, 9 w Łodzi, 8 w Zakopanem, 7 w Suwałkach, 6 w Mławie, 5 w Grudziądzu, 4 w Bydgoszczy, 3 w Toruniu, 2 w Dzierżonioszkach, 1 w Poznaniu i — 2 na Hali Gąsienicowej.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia jutrzejszego: Po chmurnym i mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą miejscami przymrozki, dniem ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Pogrzeb

śp. red. Królikowskiego

Na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu farnym odprowadzono wczoraj zwłoki nestora dziennikarzy wielkopolskich, śp. redaktora Djonizego Królikowskiego. W żałobnym obrzędzie uczestniczyło nader liczne obywatelstwo miasta Poznania, jak również koledzy Zmarłego, dziennikarze i literaci, oraz członkowie kolonii czechosłowackiej i jugosłowiańskiej.

U trumny w kaplicy cmentarnej złożono m. in. wieńce z żywych kwiatów z okazami szarfami od Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego i Tow. Literatów w Poznaniu. Wianki kwiatów z wstęgami o czechosłowackich barwach narodowych złożył przedstawiciel konsulatu czechosłowackiego w Poznaniu.

Po odśpiewaniu „Requiem” przez chór kolegiacki pod batutą p. Aleksandra Klichowskiego, ks. rektor Cieszyński przemówił rzewnie nad otwartą mogiłą, wskazując na zasługi i pracę zmarłego redaktora, pisarza udatnych dzieł, wielkiego miłośnika przyrody i szermierza jednojęzykowości słowiańskiej. Następnie chór kolegiacki pożegnał Zmarłego piękną pieśnią.

Zagadkowe zatrucie dwojga osób

Jedni mówią, że było to wspólne samobójstwo, natomiast inni utrzymują, że zatrucie było mimowolne

Wczoraj po południu, w mieszkaniu Kaczmarskich przy ul. Wypiańskiego 35, na tak zwanym „Wesołym Miasteczku”, gdzie znajdują się liczne mieszkania dla bezdomnych, znaleziono dwoje nieprzytomnych ludzi. Wobec ciężkiego stanu obojga wezwano bezzwłocznie pomoc pogotowia ratunkowego (66-66), którego lekarz stwierdził objawy zatrucia, przyczem 18-letnia Helena Kaczmarska była już od kilku godzin bez życia. U nieprzytomnego towarzysza Kaczmarskiego, 22-letniego robotnika Franciszka Koreckiego z Poznania (ul. Franciszka Ratajczaka 9), stwierdził lekarz ciężkie zatrucie substancją, której narazie nie udało się ustalić. Po zastosowaniu do różnych środków ratowniczych przez lekarza pogotowia, przewieziono Koreckiego do szpitala miejskiego; stan chorego jest groźny. Zwłoki zmarłej

Kaczmarskiej przewieziono do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia sekcji.

Wdrożono natychmiastowe dochodzenia, których jeszcze nie ukończono. Są pewne poszlaki, nasuwające podejrzenie, że młodzi ludzie w czasie nieobecności innych osób z rodziny Kaczmarskiego popełnili wspólnie zamach samobójczy. Natomiast według innej, też jeszcze nie ustalonej pogłoski, Korecki, przybywszy do Kaczmarskiego w niedzielę w odwiedziny, został poczęstowany pączkami czy innym ciastem, od którego nastąpił miało fatalne zatrucie. Ponieważ Korecki pozostał w gościnie, więc dopiero następnego dnia po południu odnaleziono oboje zatrutych. Jaka była istotna przyczyna tragedii, ustalą z pewnością śledztwo. (kl)

Walka z zatorami lodowymi na Wiśle

Kilka niebezpiecznych zatorów pokonano ogniem artyleryjskim i bombami lotniczymi

Kraków. (PAT) Naskutek ruszenia lodów na Wiśle koło Zawichostu, we wsi Winiary (pow. sandomirski), utworzył się olbrzymi 4-kilometrowy zator lodowy, który mimo użycia artylerji polowej nie ruszył, lecz powiększył się, powodując spiętrzenie się wody, co wywołało przerwanie prawego wału rzeki Opatówki u ujścia do Wisły. Zaczął również przeciekać od dołu wał Wisły, który ludność z pośpiechem umacniała. Zalane zostały wsie Szczytniki i Stopce oraz okoliczne pola. Ludność ewakuowano z okolicznych wiosek. Z Przemysła przybyła kompania saperów z pontonami i przystąpiła do akcji rozbijania lodów.

Kielce. (PAT) Na Wiśle koło wsi Solec (pow. ilżecki) utworzył się zator

lodowy długości 5 km, wskutek czego spiętrzone wody zalały kilka wsi. Woda przybrała do 3,20 ponad stan normalny, przyczem wał ochronny Wisły został w kilku miejscach przerwany. Ludność i dobytek z zagrożonych miejscowości usunięto. Ponieważ sytuacja stawała się coraz groźniejsza, przybyło w południe w niedzielę 8 samolotów bombowych, które rozpoczęły rzucając bomb w zator. Po zbombardowaniu zatoru lodowego oddziały saperów rozpoczęły akcje, uwieńczone pomyślnym skutkiem. W poniedziałek rano rozbity zator ruszył na długości 1 km, około godz. 14 zaczął posuwać się drugi zator, poczem woda opadła. Wieczorem niebezpieczeństwo częściowo minęło i ludność wsi wróciła do siebie.

Proces o plagjat

przeciwko piśmie żydowskiemu

Łódź. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Łodzi toczył się proces przeciwko żydowskiemu „Głosowi Porannemu” (wydawalnemu obok „Republiki” i „Expressu III.” przez znanego przemysłowca M. Poznańskiego), o plagjat artykułów profesora anglisty Władysława Tarnawskiego ze I. wowa. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny tego pisma, Polak p. Roźniewski (Zydz), jak zwykle, szukają sobie ofiar wśród Polaków — vide redaktor odpowiedzialny żydowski „Expressu” p. Grobelniak, który — oczywiście — nie miał najmniejszego pojęcia o prawie autorskim i wogóle o odpowiedzialności prasowej. Prof. Tarnawskiego zastępował adw. Kazimierz Kowalski.

W wyniku tego procesu sąd stwierdził, że „Głos Poranny” popełnił pla-

gjat artykułów prof. Tarnawskiego i skazał redaktora odpowiedzialnego tego pisma na grzywnę pieniężną.

**Okradzenie listowego
pieniężnego**

Kalisz. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach rannych, gdy personel pocztowy rozpoczął urzędowanie i gdy na miasto wyruszyli listonosze, jednemu z nich skradziono w niewytłomaczony dotąd sposób z torby pocztowej 6 200 zł.

Zawiadomiona policja obstawiała gmach, w którym następnie przeprowadziła u zwołanego tymczasem personelu i listonoszów skrupulatną rewizję osobistą.

O tej niezwykłej i sensacyjnej kradzieży po Kaliszu krąży fantastyczne pogłoski.

**ZDUMIEWAJĄCE ARCYDZIEŁO
POLSKIEGO EKRAŃU
PAN TWARDOWSKI**

rozrzuć, rozraduje i rozpromieni twarze i serca...

Kwiat aktorstwa polskiego K. J. Stępowski, Franciszek Brodniewicz, Marja Bogda, Stefan Jaracz, Marja Malicka, Bogusław Samborski, Mieczysława Cwiklińska, Józef Węgrzyn, Elżbieta Barszczewska, Michał Znicz, Zofja Lindorówna oraz Stefan Sielański dają ręką najwykwintniejszej uczyty artystycznej. Ilustracja muzyczna prof. Jana Maklakiewicza, balet i chór opery warszawskiej, jak i również wspóludział wielkiej orkiestry symfonicznej Filharmonji Warszawskiej nadają filmowi temu szczególnie piękne i bogate obramowanie.

Z wielką niecierpliwością przez wszystkich oczekiwana wielka premiera już wkrótce w kinach APOLLO i METROPOLIS.

p 3057

**Z wystawy drobiu
i zwierząt futerkowych**

Wczoraj zakończono trzydniowy pokaz drobiu, gołębi i zwierząt futerkowych w hali Targów Poznańskich. Pokaz cieszył się wielkim powodzeniem, gdyż zwiędziło go około 4 tysiące osób. Wśród zwiędzających największą liczbę stanowili uczniowie szkół. Największą część pokazu stanowiły gołębie rasowe (461 sztuk). Gołębi pocztowych było 134. Kur wystawiono 73, kogutów 45 i królików 45. Ze względu na porę znoszenia jaj, gęsi było za ledwie kilka, również niedużo było kaczek i indyków. Na wystawie zgłosił też udział znany hodowca gołębi p. Kazimierz Janowicz, którego wartościowe gołębie w liczbie kilkudziesięciu, padły w ubiegły tydzień ofiarą zaccadzenia podczas pożaru na ulicy Dąbrowskiego 62. Dużą uwagę zwiędzających zwracały psy rasowe. Z ciekawością oglądano też króliki jako zwierzęta futerkowe, oraz bobry hawańskie i szopy. Należy nadmienić, że w klasie I gołębi pocztowych wyróżniony medalem złotym p. Józef Szulc nie pochodzi z Poznania, lecz z Górnego Śląska. (kl)

Aresztowania i rewizje

Konin (Tel. wł.) We wsi Nowyświat, pow. Konin, policja aresztowała ośmiu członków Stronnictwa Narodowego, a mianowicie Kapczyńskiego Stanisława, Sługaja Kazimierza, Kozaka Józefa, Kasprzaka Macieja, Wojciechowskiego Stefana, Wegnera Antoniego, Wojciechowskiego Władysława i Rościńskiego Józefa. Wszystkich osadzono w więzieniu w Koninie. Przyczyna aresztowania nieznana.

We wsi Manicy, pow. Konin, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Koninie Andrzej Krawiec, członek Str. Nar. We wsi Helenowie pow. Konin, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Koninie Cieślak Franciszek, członek Stron. Narod.

W dniu 28 lutego policja konińska przeprowadziła rewizję na posterunku u członków Stron. Narod. pp. Henryka Juchnicwicza i Feliksa Olejniczaka z Osieczki, pow. Leszno, poczem przytrzymanych zwolniono.

**Czytajcie i abonujcie
„Ilustrację Polską”**

**STANISŁAW WYRZYKOWSKI
DO SKONANEJ ŚMIERCI
POWIEŚĆ HISTORYCZNA**

(Ciąg dalszy)

25) Wtórowali mu inni, aż wylazili im na wierzch zapite oczy. Ryczeli, wyli, skowytali, beczeli, miauczei i kwiczei. Piszczaly oszalałe fryjereczki. Zaś garbusek, Gwidon, wciśnięty potulnie w najciaśniejszy kąt, zanosił się od żalu na swych skrzyptkach. Wzgardą, odrzą, szyderstwem, politowaniem zdawały się one plakać pod jego smyczkim.

Donośniejszym od innych okrzykiem huknął naraz Mikołajek. Wzdrygnęła się na całym cieie Gretka Dybulanka. Z rozdetemi nozdrzami dunęła ku zamkniętym drzwiom sionki. Wywaliła je jednym kopnięciem, aż trzasnęły o mur ściany. Zaczem bryknęła, jak wspięta ostroga, i skoczyła ze rzeniem w ich ciemną czeluść. Za nią na złamanie karku potoczył się wrzaskliwy i cuchnący kłęb ludzkiego śmiecia. Posępniem spojzeniem odprowadził go szewe Noga.

Tłocząc się, przewracając i depcąc po sobie, na czworakach wypelzła z sionki pijana tłuszcza. Odurzona świeżem powietrzem, wydostała się na ulicę. Nie wszyscy zabrali z karczmy swe

odzienie, ale żaden nie zapomniał zabrać dzbaną z gorzłą lub pełnego kuflika.

Rozerwał się opętańczy korowód. Zięb nocny owiał spocone ciała. Narazie zdawali się go nie czuć biesiadnicy. Płatając się w niepewnych podrygach po nierównym bruku, pousiadali rzędem w smrodliwym ścieku zaułka. Trącili się kuflikami i jęli żłopać dalej. Przyswiecała im swą pochodnią Gretka Dybulanka. Niestłabnym tanem krążyła wkoło nich na swym ożogu. Wyciągał do niej ręce Mikołajek, ale wymykała się mu zawsze z objęć, oślizła od potu. Wkońcu odepchnęła go tak mocno, że powalił się jak długi w ściek i upadł obok Kocisza. Potłukł się, jednak nie uczuł potłuczenia. Zajrzał mu błędnie w oczy, oparł głowę na jego magisterskich kolanach, poczem zabeczwał jak kozioł.

Przygluszyła ich piski swarliwa wrzawa, co wszczęła się znowuśród innych biesiadników. Pokłócili się o zaciągi. Znaleźli się tacy, którym zdawało się ujmą pójść na służbę moskiewskiego cara bez pozwoleniwa Króla Jego Mości. Atoli burzliwym śmiechem przyjęto ich skrupuły. Zapikli różni odszczepieńcy i rokoszanie. Plugawemi słowy jęli naigrawać się z dostojenstwa królewskiego. Mikołajek, któremu nie przestawało się odbijać, ryknął między jedną czkawką a drugą:

— Precz ze Szwedem! Niech żyje

pan nasz, Dymitr Iwanowicz!

— Precz ze szwedzkiem pomiotem! Viva t car Dymitr! — zawtórował magister Kocisz, który czule tulił jego łeb do swych kolan.

Z pobliskiej bramy już oddawna słyszeli te hałasy drabanci miejscy. Jednak woleli ich nie słyszeć, gdyż nie lubili zapuszczać się w niebezpieczny zaułek. Dopiero zelżywość królewskiego imienia ruszyła ich z warownego sklepu. Bez pośpiechu zapalili swe pochodnie. Bez pośpiechu ujęli samopaty, halabardy i obuszki, poczem wychynęli z bramy na Plac św. Ducha.

Człapali tak powoli, że miała czas ich wypatrzyć dziadówka Kalwica. Syptała za dnia, a wałęsała się po nocy. Miała nakazane zdaleka czuwać nad Dygudejem. Dostrzegłszy drabantów, frunęła na swych łachmanach jak sowa wgląd zaułka.

— Czuj duch! Drabanci idą! — zakrzyczała przerażona w noćnej ciszy.

Jednakże nie ulękli się rozzuchwaleni opoje. Burzliwym wrzaskiem odpowiedzieli na jej wołanie. Już zdążyli nieco ochłonać. Rażnie zerwali się ze ścieku. Dodała im nowych sił nienawiść, którą zdawna czuli do drabantów. Powrócili wskok do karczmy. Wynieśli z niej kijce, laszczęgi i pałki razem ze swem zapługawionem odzieniem. Tymczasem inni już uzbrowili się w kamienie, wydarte z bruku zaułka. Zaciekle wyczekiwali swych wrogów. Przeciągłemi piskami krzepiła ich odwagę Gretka Dybulanka,

która nie przestawała uganiać na swym ożogu. Mikołajek w zamieszaniu gdzieś się zapodział, więc regiment nad tłuszcza objął zawadjacki Kocisz.

— Hadidam! — huknął, dostrzegłszy pochodnie u wylotu zaułka.

Drabanci wiedzieli, co to słowo oznaczało, bowiem z tym okrzykiem żaki miały zwyczaj napadać zbory heretyckie i bożnice żydowskie. Zawiercił on im w uszach, ale ich nie przstraszył. Nie przstraszyły ich również kamienie, co na nich śmigali. Przyspieszyli kroku. Dunęli biegiem. Rzucili popłoch. Sprawnie ogarnęli i rozerwali pijaniców. Przed ich obuszkami jęły zmykać literaki, rybalty, kantory i bakuły. Pierzchały jak koty na dachy, co były nachylone prawie do ziemi. Na podobieństwo widziadła także przez dach zwinęła Gretka Dybulanka, zabrawszy na swój ożóg Dygudeja i Mikołajka. Na własne oczy widzieli drabanci, jak pofrunęła w ciemne przestworza. Deszczem sypały się iskry z jej pochodni, niby ogon komety. Najśmielszy nawet strzelił do niej z harkabuza. Ale kula nie była poświęcona i chybiła czarownicę.

Zostali pojmani tylko pośledniejsi. Same tałatajstwo. Tak przynajmniej rozumieli drabanci, którzy nie poznali się na godności Prokuratora Pomperdy. Popędzili go razem z innymi do miejskiej brony, po drodze wypisując sine paragrafy na jego uczonym grzbiecie (C. d. n.)



Koncert chóru berlińskiego dyrygent Waldo Favre

Koncerty zagranicznych zespołów chóralnych należą u nas do rzadkości. Z tem większym zaciekawieniem przyjęty został występ chóru berlińskiego „Berliner Solisten - Vereinigung”, który wystąpił w sali Domu Ewangelickiego z programem, złożonym z motetów i pieśni ludowych. Obok utworów kompozytorów ogólnie znanych, jak Brahms, Bruckner i Schumann, zapoznał nas chór z motetami dwóch kompozytorów współczesnych, a mianowicie Georga Vollerthuna oraz Kurta v. Volfurta.

Sam zespół niemiecki jest bardzo wysoko artystycznie postawiony. Jest to chór mieszany i wobec niewielkiej obsady głosów, rozpatrywany być musi jako chór kameralny. Sami śpiewacy — soliści, doskonale wyszkoleni głosowo, a jednocześnie widać, że wszyscy wpojona mają dużą dyscyplinę zespołową. W całości chór ten odznacza się dużą muzykalnością i dobrą kulturą śpiewającą. Jedynie skala dynamiki wydaje się trochę wąską; zwłaszcza w kierunku pianissima.

Dyrygent p. Waldo Favre prowadzi chór z dużym poczuciem stylów. Interpretacja wypływa zawsze z naturalnej muzycznej konieczności, niema w niej nic z efekciarstwa, ani chęci oszołomienia słuchacza. Na temat tempa czasami można by dyskutować (np. utwór Brahmsa „Es geht ein Wehen“ zadyrygowany był trochę za wolno), jednakże frazowanie niemal wszędzie przekonujące, a nieraz nawet sugestywne. Słuchacze tego koncertu mieli dużo rzetelnej satysfakcji artystycznej, zwłaszcza, że teksty wydrukowane na programach pozwały nie tylko śledzić świątynną dykcję śpiewaków, ale jednocześnie ułatwiały każdemu głębsze wniknięcie w formę i muzyczną treść utworów.

Dr. Z. S.

Zgorzenie świata

W dniu 4 marca r. o godz. 20 w sali 18 Collegium Minus odbędzie się drugi wykład z cyklu „Katolicyzm kulturalny”. Odczyt ten, n. t. „Katolik wśród zgorzeń świata”, wygłosi ks. prałat dr. K. Mazurkiewicz.

Bilety do nabycia w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej oraz przed wyjściem na salę.

Katastrofa statków rzecznych

Świecie, 2. 3. Na Wiśle pod Król. Głogówkiem w odległości 5 km od Świecia wielkie masy lodu naparły na dwie berlinki i parowiec, który przeciągał je od strony Chełmna. Berlinki te stanęły przed trzema tygodniami ze względu na niemożność odbycia drogi do Gdańska.

Wskutek naporu zwałów lodu jedna z berlinek, należąca do Józefa Rut-

kowskiego z Torunia, zatonała wraz z ładunkiem 170 tonn jęczmienia i 30 tonn mąki. Druga berlinka została wyrzucona na brzeg wraz z ładunkiem 200 tonn śrutu. Parowiec został silnie uszkodzony.

Załoga berlinki i parowca uniknęła śmierci dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

Były kat Maciejewski wyjeżdża do Abisynji

Warszawa (tel. wł.) Były kat Maciejewski, który nie tak dawno usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie, rozpoczął starania o wyjazd z Polski nazawsze. W tym celu Maciejewski złożył do władz administracyjnych podanie o paszport zagraniczny. Podobno były kat ma zamiar wyemigrować do Abisynji.

Żydzi truli żołnierzy

Równe (tel. wł.) Swego czasu żandarmerja wojskowa wykryła nadużycia przy dostawach mięsa dla wojska. Dostawcy Żydzi Froim Gitelman i Michel i Hersz Geneizerowie skupowali przy pomocy agentów żydowskich po wsiach chore bydło za bezcen, oszukiwali kontrolę, pieczętując mięso fałszywą pieczęcią, zakupili oglądacza bydła w rzeźni w Szumsku i dostarczali nieświeże i cuchnące mięso, często o wyglądzie padliny, do jednego z baonów K. O. P. w Dederkałach w pow. krzemienieckim. Śledztwo w sprawie tej niebywałej afery trwało 2 lata i obecnie został wreszcie sporządzony akt oskarżenia. Do sprawy powołanych zostanie 75 świadków oskarżenia, oraz trzech biegłych. Afera znajdzie się wkrótce przed sądem okręgowym w Równie.

Tragiczny zgon emigrantki

Berlin. (PAT) Na odcinku kolejowym Frankfurt n. Odra — Berlin znaleziono zwłoki 19-letniej obywatelki polskiej Anieli Szymańskiej. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że Szymańska, znajdująca się w drodze z Krakowa do Lille, wypadła z pociągu pośpiesznego Warszawa — Berlin w chwili, gdy otworzyła drzwi jadącego pociągu celem wyrzucenia skórki od pomarańczy.

li, gdy otworzyła drzwi jadącego pociągu celem wyrzucenia skórki od pomarańczy.

Koncert symfoniczny

Następny koncert orkiestry symfonicznej stol. m. Poznania, którym dyryguje Feliks Nowowiejski, odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek dnia 10 marca o godz. 20.10. W programie dwa utwory dotąd w Poznaniu nie grane, mianowicie: T. Z. Kasserna „Dies irae” — poemat symfoniczny do słów Jana Kasprowiczka na wielką orkiestrę, oraz Rogera-Ducaasa „Marsz francuski”. Program rozpocznie się wstępem do op. mistejum R. Wagnera „Parsifal”. Solistką koncertu będzie znakomita miejscowa pianistka Gertruda Konatkowska, która odegra monumentalny koncert d-moll J. Brahmsa.

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis” wyświetlało na specjalnym seansie niedzielnym „Pata i Patachona jako gazeciary”. — Już sam sposób bycia i ubrania wystarcza, żeby młodociana niedzielną publiczność śmiała się do rozpuku. A cóż dopiero się dzieje, gdy ta dobrana para zaczyna swoje wypróbowane kawały, tricki i dowcipy, charakteryzujące się wielką prostotą pomysłów. Filmy tego rodzaju mają dużą wartość dla amatorów, których wśród dzieci jest bardzo dużo. (Sza)

Kino „Wilsona” wyświetla film pod tyt. „Ostatnia serenada” z Pat Peterson i Nils Astherem. Jest to opowieść z życia Schuberta, mówiąca o jego miłości i kompozycjach, opowiedziana interesująco, naturalnie, w przepięknej oprawie dekoracyjnej i ilustrowana muzyką tego wielkiego kompozytora. Konflikt miłosny jest chwilami silny i o dużym napięciu dramatycznym. Gra Nils Asthera jest wyrazista i przekonująca. Partnerka jego ma dużo osobistego uroku. (Sza)

Dzieje patentu nr. 37.435

Dnia 29 stycznia r. 1886 do urzędu patentowego w Mannheim w Niemczech przyszedł niejaki Karol Benz i zapytał, czy załatwiono już sprawę jego podania. Urzędnik wyjął ze stosu akt skromny papierek, przyłożył pieczęć, podał, mówiąc: „Oto patent nr. 37.435 na gotowy i zdalny do praktycznego użytku wóz motorowy do przewiezienia kilku osób”. Mówił obojętnym tonem urzędowym, nie wiedząc, że wiedząc, że z tą chwilą obwieścił światu narodziny samochodu. — Barwny o tem, ilustrowany feljeton, przynosi ostatni (10) numer „Ilustracji Polskiej”. Przepiękne, oryginalne zdjęcia zdobią nadzwyczaj ciekawy feljeton uczestnika polskiej wyprawy alpinistycznej w góry Kaukazu, Wiktora Ostrowskiego p. t. „Dlaczego go zabił?”, w którym autor opowiada o skalnych zameczkach i grobowcach, które są wspomnieniem bohaterstwa walki górali kaukaskich z czarzą przemocą. Odcinek powieści, nowela, mody, humor, strona młodzieży, kawkik filatelistyczny i mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata — oto, co składa się na treść pięknego jak zawsze i obfitego numeru doskonałej „Ilustracji Polskiej”.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2. 3. 1936 r.

	trans.	sprzed.	Kup.
Belgia	89.30	89.48	89.12
Berlin	213.45	213.98	212.92
Holandja	360.10	360.82	359.98
Londyn	26.17	26.24	26.10
Nowy Jork czek	5.23%	5.25	5.22%
Nowy Jork kabel	5.24	5.25%	5.22%
Paryż	35.00%	35.07%	34.93%
Praga	21.96	22.00	21.92
Sztokholm	134.95	135.28	134.62
Szwajcaria	173.20	173.54	172.86

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poz. konwers.	61.→
5% poz. kolejowa	57.→
6% poz. dolarowa	76.→
7% poz. stabiliz.	63.→
w drobnych	63.38
w setkach	68.→

Tendencja nieco mocniejsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	93.50
Węgiel	10.75
Lilpop	9.→
Ostrowiec	23.→

Lombard bez kuponu za 1935 r.

Tendencja nieco mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Skład z 2 oknami wystawowymi w Lesznie

najlepsze położenie, 5 1/2 m. szeroki, 17 m. długi, nadający się na skład żelaza i garderoby męskiej, jest od 1. 3. 1936 do wynajęcia. Informacji udziela Agencja Kurjera Poznańskiego pod J. M. Leszno, ul. Karasia 17, tel. 204, ng 6628

Z powodu przeniesienia z początkiem marca r. naszego składu sukna z Placu Wolności 17 do nowego lokalu przy ulicy 27-go Grudnia 2, jest do sprzedania urządzenie sklepowe. **KAROL JANKOWSKI i SYN** Fabryka Sukna — Bielsko. ng 7816 Oddział: Poznań, Plac Wolności 17.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.00.

Dnia 29 lutego 1936 r., zmarł urzędnik Ubezpieczalni Krajowej, ś. p.

Roman Tadrowski

pozostawiając serdeczny żal po Sobie. Cześć Jego Pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 3 marca b. r. o godz. 16.15 z kostnicy cmentarza Jeżyckiego. nr 7435 Zarząd Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

Kogutek

ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.

ŁADAJĄC ORYGINALNE PROSZKI ZE WARB. KOGUTKIEM

PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA

GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEM

SA TYLKO JEDNE

IZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” są też w TABLETKACH.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

1. DOMY-PARCELE

Kamienica
dochodowa. Wilda, dobre budowana trzy i dwupokojowe mieszkania 66 000.— wpłaty 55 000.— reszta amortyzacja. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 16 340

7. SPRZEDAŻE

Eleganckie
ubranie smokingowe 35.— Adres Kurjer Poznański zdg 17 312

Kolonjalkę
magiel, dzierzawa 40.— miesięcznie sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 17 318

Nowości wiosenno-letnie w materiałach męskich w modnych kolorach i deseniach pierwszorzędne gatunki bielskie równie angielskim na **ubrania i płaszcze** poleca tanio **Władysław Złotogórski** Poznań. Kramarska 19/20, piętro, hurt — detal. **600 deseni na składzie.** Pr 3034-9.90

Repozytorja
Oferty Kurjer Pozn. zdg 17 432

Expresso - Bilard
automat jak nowy sprzedam. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 17 419

Skład
cnkierków sprzedam. Wekaże Kurjer Poznański zdg 17 409

Szyny kolejkowe
wys. 65 dług 5—6 m 5 200 m i 12 wywrotek całości lub częściowo sprzedam. Oferty z podaniem ceny do Kurjera Poznańskiego pod zdg 17 578

10. SZUKA POKOJU

Pokoju
próżnego poszukuje emeryt Jeżyce. Łazarz. Oferty Kurjer Poznański zdg 17 392

Pokoju
śródmieściu poszukuje spokojny. Oferty Kurjer Pozn. zdg 16 775

Umieblowanych
dwóch dużych pokoi na Łazarzu poszukuje utrzymaniem dla 3 osób. Oferty Kurjer Poznański zdg 16 349

23. ROZMAITE

Drukarnia Atom
wszelkie druki tanio. — Pilne druki zaraz, drukuje od 20 lat. Poznań, ul. Woźna 9 — tel. 26-66 zdg 17 595

Przepisuje
maszyna wszelkie sprawy najtaniej. Szkolna 12. zdg 17 529

Ekspresdruk
Grudnia 5. Ułotki, nalepki, opakowania. dr 1 005

25. MUZYKA

H. Zellnerówna
dypl. naucz. muzyki. Aleje Marcinkowskiego 13 (windal). zdg 92 003

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Młodsza
z gotowaniem bez prania. Oferty Kurjer Poznański zdg 16 553

Małopolanka
z prowincji, ucziwa, pracowita, poszukuje posady, cokolwiek gotowaniem, również przyjmie miejsce na wsi. Oferty Kurjer Poznański zdg 16 905

Krawcowa
w dom i poza dom z dobrym krojem szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 16 496

28. ROZRYWKA

„Sekretarka osobista wychodzi zamąż”
Najwesełszy arcyfilm słonecznych uśmiechów **Kinoteatr „Sfinks”** zdg 17 364

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc marzec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek. (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek. (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.